

ROSJA: TO NIE NASZE LOTNICTWO PRZEPROWADZIŁO ATAK W SYRII

Rosyjski resort obrony poinformował odnosząc się do wydarzeń w Syrii, że siły zbrojne nie użyła lotnictwa w rejonie nalotu, w którym zginęło 33 tureckich żołnierzy. Dodał, że według danych Turcji, w tym rejonie miało nie być żołnierzy tego państwa.

Tureccy żołnierze, którzy znaleźli się pod ostrzałem syryjskich sił rządowych w prowincji Idlib nie powinni byli znajdować się na tych pozycjach; według danych strony tureckiej w tym rejonie miało nie być jej oddziałów - oświadczyło w piątek ministerstwo obrony Rosji. W komunikacie resort poinformował, że 27 lutego rządowe oddziały syryjskie odpowiedziały ogniem na atak bojowników ugrupowania terrorystycznego Hajat Tahrir asz-Szam. Według ministerstwa obrony siły rosyjskie nie użyły w tym rejonie lotnictwa.

W czwartkowym nalocie w prowincji Idlib zginęło co najmniej 33 tureckich żołnierzy. Ofiar może być więcej, bo wielu wojskowych przebywa w szpitalach w stanie krytycznym, jest też wielu rannych. Turcja poinformowała o przeprowadzeniu ataków odwetowych i wezwała NATO do udzielenia wsparcia. Zagroziła też otwarciem granic dla uchodźców, udających się w kierunku Europy.

Czytaj też: [33 tureckich żołnierzy zabitych w Syrii. Ankara chce wsparcia NATO i grozi otwarciem granic](#)

W syryjskiej prowincji Idlib trwa ofensywa wspieranych przez Rosję wojsk Syryjskiej Armii Arabskiej (SAA). W jej trakcie SAA przejęła znaczne obszary prowincji. Wspomagani przez Turcję rebelianci przeprowadzili jednak kontruderzenie, w wyniku którego przejęli m.in. strategiczne miasto Saraqib. Udało im się też dotrzeć do autostrady M5 między Hamą a Aleppo.

PAP/Defence24.pl.